

Justyna Kijonka

Absurd i rzeczywistość : panopticum postaw i typów w Kabarecie Starszych Panów

Pisma Humanistyczne 5, 222-244

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Kijonka

ABSURD I RZECZYWISTOŚĆ. PANOPTICUM POSTAW I TYPÓW W KABARECIE STARSZYCH PANÓW.

WSTĘP

Na wstępie chciałabym wyjaśnić szerzej tytuł pracy. Absurd i rzeczywistość panopticum postaw i typów w Kabarecie Starszych Panów.

Polska rzeczywistość przełomu lat 50 i 60 doprowadzona jest w tym kabarecie do stanu swoistego absurdu poprzez stopień odrealnienia, przy jednoczesnym zachowaniu związków i konkretnych odniesień. Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski nie uprawiają jednak satyry sensu stricto, a tym bardziej politycznej. Oni tylko komentują istniejącą rzeczywistość sprowadzoną do pur nonsensu. Element polityki pojawia się tylko raz w Wieczorze (taka nazwa została przyjęta na określenie programów) *Kaloryfeeria*. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia zjawia się w mieszkanku pana A (Jerzego Wasowskiego) i pana B (Jeremiego Przybory) Święty Mikołaj, który najpierw obdarowuje ich prezentami po czym nagle je odbiera, bo trzeba wszystkich obdarować. Jeremi Przybora pisze o tym tak: *W tym samym programie „Kaloryfeeria”, w którym Kalina zaśpiewała po raz pierwszy w Kabarecie, pozwoliłem sobie na żart polityczny. Takie żarty zdarzały mi się – nie ze względu na cenzurę – rzadko, bo mam raczej nie satyryczne usposobienie. Był to program przygotowywany w 1957 roku na Boże Narodzenie, w którym pojawił się święty Mikołaj. Najpierw hojnie obdarował on Starszych Panów, ale zaraz potem odebrał im prezenty, że „pula darów nie jest duża, a obywatele wciąż przybywa”, więc tymi samymi darami muszą się i inni nacieszyć. A był to czas, kiedy po euforii Października zaczęło się „przykręcanie reżimowej śrubby” i powolne likwidowanie odrobiny pochopnie danego liberalizmu.*¹

Panopticum to według *Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego – *wystawa, muzeum osobliwości, gabinet figur woskowych.*²

Postaci odwiedzające pana A i pana B na pewno do takiego panopticum należą. Są to na ogół postaci z marginesu życia społecznego lat 50 i 60. Pojawiają się więc w *Kabarecie Starszych Panów* typy zdeklasowanej

¹ Jeremi Przybora, *Przymknięte oko opaczności. Memuarów część II*, Warszawa: Wydawnictwo Tenten, 1998, s. 204-205

² Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wiedza powszechna, 1989

arystokracji - Hrabina Tyłbaczevska, Kocio; mieszczaństwa - doktorowa Praszczadkowa; spekulanta - Kuszelas. Pojawiają się także osoby reprezentujące zawody domokraców - Ślusarz i Zdun. *Kabaret Starszych Panów* przywołuje również typ (typy) opryszka warszawskiego - Drab, Tanie Dranie, Bonawentura. Dlatego, moim zdaniem, *Kabaret Starszych Panów* można interpretować jako panopticum postaw i typów w groteskowym spiętrzeniu sytuacji realnych i absurdalnych.

Wyjaśnienia wymaga także nazwa kabaretu *Kabaret Starszych Panów*. Kabaret to *teatrzyk (niekiedy estradowy, w restauracji, kawiarni) o lekkim repertuarze - skeczów, monologów literackich, piosenek i tańców*.³ Repertuar *Kabaretu Starszych Panów* był lekki, choć adresowany do wybranych odbiorców. Składał się głównie z rozmów między panem A i B będącymi motorem wieczorów oraz zagadkowych zazwyczaj postaci, które panów odwiedzały ujawniając kim są i co je tu sprowadza.

Kabaret Starszych Panów zaznaczył od początku swą fascynującą odrębność. Zarówno Wasowski jak i Przybora mogli dołączyć do powstających po wojnie kabaretów. Czuli jednak, że w nich się nie mieszczą, że reprezentują inny styl i pokolenie. Dlatego *Kabaret Starszych Panów* - Przybora wyjaśnia to tak: *Dlaczego tak właśnie nazwałem (za aprobatą Jerzego) ten ewentualny cykl (bo wówczas brakowało przecież przesłanek na to, że będzie to cykl), już nie pamiętam. Ja nie skończyłem jeszcze czterdziestu trzech lat, Jerzy dopiero co skończył czterdzieści pięć, więc przymiotnik „starsi” niespecjalnie odnosił się do naszego wieku, chociaż Gustaw Morcinek napisał o nas: „Nie rozumiem, kogo mogą bawić ci dwaj mizdrzący się, autentycznie podstarzali faceci?”. Nie była to też z naszej strony kokieteria. Nawiązywaliśmy wprawdzie tą nazwą do czasów i środowisk, z których obaj się wywodziliśmy, do przedwojennego sposobu bycia i obyczajowości tamtego czasu, ale bynajmniej nie do wzorców przedwojennej klasyki kabaretowej*.⁴

Kabaret ten wyróżniający się co program staroświecką elegancją był prowadzony przez dwu przyjaciół, na prawach specyficznego salonu. W tradycji kabaretowej konferansjerka była zawsze domeną mężczyzn. W znanych powojennych kabaretach takich jak „7 kotów” czy „Piwnica pod Baranami” konferansjerami byli mężczyźni. W pierwszym - Jerzy Waldorf, w drugim - przez blisko 40 lat Piotr Skrzynecki.

Kabaret Starszych Panów zapisał się w polskiej kulturze jako trwałe zjawisko o charakterze medialnym. Po niewielu latach zyskał rangę klasyki kabaretu telewizyjnego uznany za pozycję wzorcową w tym gatunku a przy tym za synonim dobrego smaku. Emitowany był w telewizji w latach 1958 - 1966. Wieczory pojawiały się w nieregularnych odstępach czasu, zazwyczaj jednak co kwartał i związane

³ Władysław Kopaliński, dz.cyt.

⁴ Jeremi Przybora, dz. cyt. s. 196- 197

były często z porą roku. W sumie od 16 października 1958 roku do 22 lipca 1966 wyemitowano 16 widowisk.

Każda premiera prezentowana na żywo była jednocześnie próbą generalną. Miesiąc lub dwa później miało miejsce powtórzenie tego samego programu również na żywo. Osiem pierwszych wieczorów nie doczekało się utrwalenia, gdyż nie znano jeszcze telerecordingu. Każdy wieczór kabaretu rozpoczynał się *Kupletami Starszych Panów*:

*I znaleźliśmy się w wieku - trudna rada -
że się człowiek przestał dobrze zapowiadać.*

Ale z drugiej strony również cieszy się -
że się przestał zapowiadać źle.

*Starsi Panowie, Starsi Panowie,
Starsi Panowie dwaj!*

*Już szron na głowie, już nie to zdrowie -
a w sercu ciągle maj! (...)*⁵

Twórcy kabaretu, Jerzy Wasowski i Jeremi Przybora związani byli w początkach działalności z Polskim Radiem, gdzie rozpoczęli pracę jeszcze przed wojną. W 1938 roku Jeremi Przybora wygrał konkurs na spikera. Jerzy Wasowski z zawodu inżynier, pracował tam jako akustyk. Po wojnie w 1948 roku również połączyło ich radio. Przez kilka lat razem tworzyli teatrzyk radiowy *Eterek*. Jak pisze Jeremi Przybora we wstępie do wydania książkowego z roku 1957 scenariuszy *Spacerek przez Eterek. Radiowy teatrzyk „Eterek” powstał w 1948 r. Z matki Radioppe (Muza mikrofonu), która zapłodniła dwóch ojców: Antoniego Marianowicza i Jeremiego Przeborę. Ponieważ jednak wątle dziecię nie było w stanie wyżywić obu, już wkrótce Antoni Marianowicz, acz ze łzami w oczach, opuścił je, pozostawiając mu na wyłączne utrzymanie drugiego ojca, Jeremiego Przyborę.*⁶

Narodziny telewizyjnego cyklu *Kabaretu Starszych Panów* miały związek z okresem liberalizmu w polskiej kulturze. Przypadały także na okres poszukiwań artystycznych stawiającej pierwsze kroki telewizji. Wtedy wielu twórców przeszło do telewizji z radia.

Starsi Panowie trafili tam przez przypadek. Jeremi Przybora pisze we wspomnieniach, że sam nie miał telewizora i nie znał nikogo kto by takowy posiadał.

Przybora i Wasowski mieli razem przygotować tylko jeden program. Po jego emisji zaproponowano im zrobienie całego cyklu.

Kabaret Starszych Panów zakończył działalność w 1966 roku. Dlaczego? Tego nie wie nawet sam Jeremi Przybora. W części II *Memuarów* pisze, że: *przyczynę znał niewątpliwie Jerzy, ale mi tego nie ujawnił. W to, że odmówił mi dalszego partnerowania w kabarecie z powodu starości („Starzeję się, poszukaj sobie innego komika”- to jego słowa), nie potrafię jakoś uwierzyć. Wiem tylko, że gdyby Kabaret nie skończył się w 66 roku, to nastąpiłoby to w 68, czyli w jego dziesięciolecie. Tyle bowiem*

⁵ Jeremi Przybora, *Piosenki prawie wszystkie*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., 2002, s.

⁶Tegoż, *Spacerek przez Eterek*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1957, s.5

trwała u mnie wena kabaretowa, biorąc pod uwagę „Divertimento”, jako kontynuację Kabaretu. Było ono swoistym Kabaretem jednego już tylko Starszego Pana.⁷

Kabaret *Starszych Panów*, jego powstanie, klimat i forma artystyczna są silnie sprzężone z ówczesnym burzliwym rozwojem twórczości kabaretowej, w tym także z licznymi inicjatywami o tym charakterze w środowiskach studenckich, co miało bezpośredni związek z przełomem czasu Października 1956 roku.

Analiza dokonań, miejsca i wpływu Kabaretu *Starszych Panów* należy widzieć na tle zjawiska jakim był kabaret w Polsce, jego tradycji i społecznego odbioru. Dlatego też na początku zarysowałam tradycje z jakich wywodzi się to twórcze zjawisko o własnym miejscu w dziejach polskiego kabaretu. Zainteresował mnie szczególnie świat *Kabaretu Starszych Panów*, w tym jego specyficzne związki z rzeczywistością funkcjonujące na prawach absurdu. Przybora i Wasowski nie uprawiali tak częstej w tym okresie satyry politycznej, którą prezentował z publicystycznym zaangażowaniem np. STS. Ważnym jest również fakt, że *Kabaret Starszych Panów* uważany za kabaret elitarny o niejednoznacznej formule od początku nie miał problemów z cenzurą.

Chciałabym również zająć się *Kabaretem Starszych Panów* jako fenomenem małego ekranu. Od „tradycyjnego” kabaretu odróżniał go przede wszystkim brak bezpośredniego kontaktu z widownią i klasycznego konferansjera. Mamy tu natomiast dwóch panów A i B, którzy wchodzi z sobą w interakcje tworząc związek dwuosobowy. Do przeanalizowania tego związku wykorzystałam koncepcję diady Georga Simmela.

Lecz wieczory *Kabaretu Starszych Panów* to nie tylko panowie A i B. To także goście, którzy „przypadkowo” natykają się na *Starszych Panów*. Zjawiają się, ni to przypadkowo, bądź pod jakimś pretekstem i odgrywają pewne role zaś ich publiczność stanowią zarówno pan A i B, jak również anonimowi odbiorcy przed telewizorem. W interpretacji tej formuły widowiska wykorzystam koncepcję socjologii dramaturgicznej Ervinga Goffmana.

Ważną funkcję pełni w Kabarecie *Starszych Panów* fasada składająca się według Goffmana z dekoracji, powierzchowności i sposobu bycia

RODOWÓD I PRZEMIANY KABARETU POLSKIEGO (od Zielonego Balonika do kabaretów studenckich lat '50)

Kabaret, jak wiadomo, narodził się w 1881 roku w Paryżu. Pierwszy kabaret *Chat Noir (Czarny Kot)* był dziełem grupy poetów występujących pod szyldem *Hydropatów*. Już wkrótce powstają kolejne scenki kabaretowe, nie tylko w Paryżu ale także w innych wielkich miastach Europy. Pod koniec 1900 roku w Berlinie zostaje założony przez Ernsta von Wolzogeny pierwszy niemiecki kabaret *Ueberbrett! – Buntes Theater*

⁷Tegoż, *Przymknięte oko opaczności. Memuarów część II*, s. 199- 200

(*Nadscena – Kolorowy Teatr* albo jak pisano wówczas w prasie polskiej *Pstry Teatr*).⁸ W 1901 roku powstaje w Monachium jeden z najgłośniejszych kabaretów niemieckich *Elf Scharfrichter (Jedenastu Katów)*.

Polska, choć nie obecna jako państwo, nie stała długo w tyle za „nowinkami artystycznymi”. W Krakowie w Jamie Michalikowej wieczorami i nocami działał w latach 1905 – 1915 słynny kabaret Tadeusza Boya-Żeleńskiego „Zielony Balonik”. Nie miał on charakteru formalnego, nie istniały scenariusze kolejnych programów, a występy były często oparte na improwizacji. Spotkania tej „grupy towarzyskiej” odbywające się w specyficznym wnętrzu, mające charakter zamknięty i elitarny, nie były także dochodowe. Dużą rolę odgrywał kontakt występującego z publicznością. Kpiono w *Zielonym Baloniku* z filistrów i ówczesnych nadętych elit.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego kabaret staje się „literackim interesem”. W międzywojniu zmienia się publiczność. Nie była ona już jednorodna. Kabarety odwiedzali przedstawiciele ówczesnych elit politycznych, mieszczaństwo, bogata burżuazja, ziemiaństwo, finansjera i inteligencja, gdyż: *cabaret był nowym stylem inteligentkiej rozrywki. Odwoływał się do obowiązującego inteligenta kanonu lektur i znajomości sztuki, do erudycji i języków obcych – z łaciną włącznie; do aktualnych notowań kawiarnianej giełdy; całej tej osobliwej mieszaniny wiedzy i przesądów, mrzonek i realizmu...*⁹

Kabaret pełnił w dwudziestolecu ważną rolę, był tym, czym są dziś *kolorowe tygodniki o wielkich nakładach: relacjonował plotki i ploteczki o utytułowanych idolach, podkreślając tym samym ich pozycję.*¹⁰

Legendę międzywojennego kabaretu tworzyli autorzy tekstów, gwiazdy i anegdoty o nich. Teksty satyryczne dwudziestolecia to klasyka kabaretu, nawet dziś pojawiająca się z sukcesem na estradach.¹¹ Pisali je: Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Marian Hemar, Andrzej Włast, Konrad Tom i Jerzy Jurandot.

Znakiem firmowym kabaretu stały się występujące w nim „gwiazdy”. Postacią ważną był konferansjer zabawiający publiczność i pełniący rolę spoiwa. Legendą konferansjerki tych lat stał się przybyły do Warszawy razem z zespołem rosyjskiego kabaretu *Niebieski Ptak*, Węgier z pochodzenia – Fryderyk Jarosy, były dyplomata na dworze wiedeńskim.

Wielką gwiazdą była Hanka Ordonówna, która stworzyła postać modnego wówczas zimnego wampa rodem z filmu. Inny typ kobiety – wysportowanego kumpla – kreowała Zula Pogorzelska. Świetnymi komikami byli: Mira Zimińska i gwiazdor międzywojennego kina – Adolf Dymśa.

⁸ Izolda Kiec, *Wyprzedź teartu w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001, s. 18

⁹ Ryszard Marek Groński, *Jak w przedwojennym kabarecie*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1978 s.40

¹⁰Tamże, s.39

¹¹ skeczami które nadal są prezentowane to np. *Sęk* Konrada Toma, lub *Mistyka finansów* Juliana Tuwima.

Po II Wojnie Światowej następuje zmiana sytuacji społecznej i politycznej kraju. Nie ma w niej miejsca na teatrzyki kabaretowe czasów międzywojennych. Po 1949 roku satyra wprzężona jest w działalność agitacyjną, służy do wspierania celów politycznych i ideologicznych nowego ustroju. Grupa Skamander jest już zamknięty rozdziałem. Tuwim i Słonimski po powrocie do kraju nie podejmują działalności kabaretowej, choć Tuwim prowadzi rubrykę satyryczną w czasopiśmie „Problemy” pod przewrotnym tytułem *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*.

Powojenne życie kabaretowe odradza się w Krakowie, gdzie w październiku 1946 roku ma miejsce pierwsza premiera kabaretu *7 Kotów*. Scenka ta korzystała głównie z tekstów Gałczyńskiego. Konferansjerem był Jerzy Waldorf, gwiazdą tego kabaretu stała się Irena Kwiatkowska. O roli tej scenki pisze Ryszard Marek Groński w książce *Od 7 Kotów do Owcy Kabaret 1946 – 1968: Gdyby nie „7 Kotów” – nie zagościliby w naszych domach Starsi Panowie. Ileż to elementów poetyckiej fantazji K.I.G. przeniknęło do piosenek i skeczy Jeremiego Przybory... Gdyby nie „7 Kotów” nie mielibyśmy Kwiatkowskiej. Gdyby nie „7 Kotów” – kabaret byłby trupiarnią przedwojennego sentymentu*.¹²

W 1954 roku w Lubecie powstaje kabaret *Szpak*, oparty głównie na tekstach międzywojennych. Był on podobny do kabaretów dwudziestolecia takich jak *Momus*, *Czarny Kot*, *Qui pro Qvo*, czy *Morskie Oko*.

W tym samym roku w Lublinie powołano do życia kabaret *Stańczyk* z podtytułem kabaret literacki. Nazwę zaczerpnięto od tytułu czasopisma „Stańczyk”, które ukazywało się w Lublinie od 1944 roku. Kabaret ten był kabaretem elitarnym, publiczność stanowili wyłącznie zaproszeni goście.

Rok 1956 to rok powstania *Wagabundy* – kabaretu działającego do 1967 roku. Występowali w nim modni wówczas aktorzy, m.in. Bogumił Kobiela i Zbigniew Cybulski.

Dwa lata później powstaje kabaret *Koń*. R.M. Groński pisze o nim: *„Koń” był kabaretem przemian. Jego twórcy utożsamiali się z widownią. Nie przybierali cierpiętniczej pozy. Nie umywali rąk w kolektywnej miednicy. Słabość satyry współczesnej polegała (i polega nadal) na uporczywie powtarzonym refrenie „Co z tego – to nie my”. „Koń” naruszył tę zasadę. – Co z tego – to także my*”.¹³

Lata 50. to także czas, w którym zawiązują się liczne kabarety studenckie na fali przemian i politycznej odwilży, często podejmując tematykę rozrachunkową z tzw. „epoką błędów i wypaczeń”. Aktualną publicystyką zajmował się *STS* będący teatrem studentów wydziałów humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Występowali w nim: Jarosław Abramow, Witold Dąbrowski, Agnieszka Osiecka, Andrzej Drawicz. Powstały w 1954 roku *Bim – Bom* został założony przez

¹² Ryszard Marek Groński, *Od Siedmiu Kotów do Owcy. Kabaret 1946-1968*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1971, s.251

¹³ Tamże, s.116

studentów Politechniki, młodych plastyków i aktorów. Tworzyli go m.in.: Zbigniew Cybulski, Bogumił Kobiela, Jacek Fedorowicz, Jerzy Afanasjew. W Krakowie w 1956 roku rozpoczęła swą działalność *Piwnica pod Baranami*. Joanna Olczak – Ronikier pisze: *Ta zabawa miała trwać parę tygodni. Może parę miesięcy. Najwyżej rok. Nie dłużej. Trwa nieprzerwanie od 45 lat. Najpierw była piwnica...*¹⁴

KABARET STARSZYCH PANÓW JAKO FENOMEN MEDIALNY I KULTUROWY

W *Kabarecie Starszych Panów*, jak już wcześniej wspomniałam, nie było konferansjera nawiązującego w tradycyjnym kabarecie kontakt z publicznością. Jeremi Przybora pisze, że *jego miejsce zajęli dwaj Starsi Panowie, którzy, nie zwracając uwagi na widzów, rozmawiali ze sobą. Nie zapowiadali też oni piosenek ani skeczów, które wynikały z sytuacji, z tego, co się działo między Panami a postaciami pojawiającymi się w ich (Starszych Panów) kręgu. Skecze zresztą też nie były typowymi skeczami z puentą, były to raczej scenki i dialogi, niekoniecznie spuentowane, przeważnie jakby niedopowiedziane.*¹⁵

Według Georga Simmela „układ dwóch elementów jest najprostszą formacją społeczną. Służy on jako schemat, załączek i podstawa niezliczonych struktur wielocłonowych”. Tak też jest w przypadku Pana A i Pana B. To oni i rozmowy, które prowadzą oraz sytuacje, w których się znajdują są „pretekstem” do pojawienia się kolejnych postaci.

Tak jest w *Wieczorze III „Jesienna Noc”*, kiedy to Starsi Panowie czekają na ślusarza, gdyż jak stwierdza Pan A *zamka do drzwi nie sprawiliśmy sobie, bo czekamy na ślusarza, który miał tydzień temu przyjść i założyć zamek, ale widocznie coś mu wypadło i jeszcze go nie ma. A wiecie państwo, jak to na jesieni wieją wiatry, drzwi się otwierają i nawiewa a to liści, a to jakichś ludzi...*¹⁶. Pojawia się Dziecię Tkaczy, Panienska z „Pani”, Ofiara Portugalczyka i wyczekiwany Ślusarz, który jednak nie naprawia zamka.

Pan A i Pan B prowokują także pojawienie się istnego panopticum postaci i typów w ich mieszkaniu w *Wieczorze IX *Zupełnie inna historia**. Wracają oni właśnie z ferii zimowych i okazuje się, że ...rozkochali w sobie pannę Dorotę. Ten fakt powoduje zjawienie się Matki i Ojca panny Doroty, zdziwaczałego Malarza.

Wieczór XII „Nieznani sprawcy”, to program, w którym Starsi Panowie poszukują aktorów do własnego spektaklu *Jedźcie stokrotki*. Pojawiają się nagle dziwne postaci, które - co okazuje się na końcu - są ze sobą w zmovie i planują podkop do delikatesów.

¹⁴ Joanna Olczak- Ronikier, *Piwnica pod Baranami*, płyty CD z książeczką, Warszawa: polskie Radio, 2001

¹⁵ Jeremi przybora, *Przymknięte oko opaczności. Memuarów część II*, s. 201

¹⁶ Tegoż, *Kabaret Starszych Panów. Wybór*, Warszawa: Czytelnik, 1970, s.12- 13

W związku dwuosobowym liczba dwa „nadaje owemu stosunkowi szczególny charakter: podobne przeżycia, zamiary, wzajemne zrozumienie, wspólne tajemnice wiążą dwóch partnerów inaczej niż już chociażby trzech”.

Panowie A i B są do siebie bardzo podobni i gdy w Wieczorze III „Jesienna noc” zjawia się Panienka z „Pani” czyli z Państwowej Agencji Naukowych Inwigilacji” zbierająca materiał do ankiety statystycznej „Obywatel w nocy” Pan B wypełnia ankietę także za Pana A, który w tym czasie śpi:

PANIENKA: Pan mieszka sam?

PAN B: Sam z przyjacielem, który akurat śpi sobie. Ankietę mogę wypełnić za nas obu, bo on mniej więcej to samo, co ja.

PANIENKA: Też taki samiutki? To znaczy – samotniutki.

PAN B: Taki samiutki samotniutki.

PANIENKA: Aha... (jeszcze chwile przygląda się Panu B, po czym przystępuje do ankiety) A więc pierwsze pytanie ankiety brzmi: „Dlaczego obywatel nie śpi? — a) praca zarobkowa, b) nawyk środowiskowy, c) bezsenność”?

PAN B: Hm... U mnie to chyba — „b”. Nawyk środowiskowy.

PANIENKA: To tak jak u mnie... Też b). Od pokoleń. Dziadek, patriota-spiskowiec, a więc nie sypiał nocami, tylko spiskował. A w dzień, głównie pod wieczór, był kasjerem w teatrze dramatycznym. No i — niech pan sobie wyobrazi — na przedstawienie galowe z generał-gubernatorem sprzedawał bilety w ten sposób, że kiedy gubernator spojrzął ze łsych łoży na piętrze na parter, to na parterze zobaczył białego orła z łsych dygnitarzy. Naturalnie — dziadka w kibitkę, na Sybir itd... (...)

PANIENKA: Muszę powiedzieć, że panowie są dużo poniżej średniej statystycznej. Nawet łącznie... Ciężko jest spotkać człowieka, który by był również człowiekiem, a jednocześnie — diametralnie różnej płci, prawda?¹⁷

Panowie ci są tak do siebie podobni, że nawet zakochują się w tej samej pani powstałej z żeberka ... i w żebro obróconej – najpierw narzeczonej Pana B a następnie żony Pana A. Oboje także zostają przez nią porzuceni. Również Panna Dorota zakochuje się w obu panach jednocześnie. Obaj mają zająć się córką doktorowej Praszczadkowej i zabrać ją na Zielony Karnawał.

W związku dwuosobowym każdy z jego uczestników określany jest w stosunku do drugiego. Przykładem tego może być sposób przedstawiania się Panów A i B chociażby w scenie Wieczoru „Kaloryfeeria”, gdy zjawia się gosposia:

GOSPOSIA: Panowie poszukują gosposi?

PAN A: Tak jest (...) Pani pozwoli – mój przyjaciel...

PAN B: A to – mój przyjaciel.¹⁸

¹⁷ Tamże, s. 16- 18

¹⁸ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór drugi*, Warszawa: Czytelnik, 1973, s.13

Ten typ związku powoduje, że wystarczy, *aby jeden z nich wystąpił ze związku a całość przestaje istnieć*,¹⁹ co w przypadku *Kabaretu Starszych Panów* rozumieć należy dosłownie. Gdy z występów w Kabarecie zrezygnował Jerzy Wasowski Kabaret zakończył swoją działalność. Nie mogło być już mowy o *Kabarecie Starszych Panów*. Jeremi Przybora prowadził jeszcze przez pewien czas cykl „Divertimento” będące Kabaretem jednego już tylko Starszego pana. Jednak program ten choć oparty na koncepcji *Kabaretu Starszych Panów* nie był tym samym kabaretem, nie zyskał także takiej sławy jak jego poprzednik. Zabrakło Pana A. Jego brak był nie do zastąpienia. I tu dochodzimy do kolejnej cechy związku dwuosobowego – zależy on od *czysto indywidualnych cech jego członków*, są oni nie do zastąpienia. Ponadto diada zakłada kres swego istnienia i fakt ten *nadaje mu szczególne piętno, które od początku, z racji ich ilościowego uwarunkowania cechuje związki dwuosobowe*.²⁰

W *Kabarecie Starszych Panów* występuje także inna diada – mianowicie Spory i Nieduży, grani przez Mieczysława Czechowicza i Wiesława Michnikowskiego. Spotykają się razem w odcinku zatytułowanym „Smutek” i przeplatają się przez cały cykl także jako Tanie Dranie. W *Niespodziewanym końcu lata* łączy ich... kobieta:

SPORY: Zanim przyszedł ten niespodziewany koniec lata, poderwał ogromna babkę.

NIEDUŻY: nie ogromną, tylko pokaźną. Jak nie pamiętasz, to nie mów. Rzeczywiście, kochała mnie do tego stopnia, że dla mnie wyszła bogato za mąż za jednego ogrodnika. Powiększała owoce. Jabłka u niego były wielkości dyni. A ona była marzycielką i mawiała do mnie: — Zobaczysz — mawiała — przyjdzie pogodna jesień. Pięknie będzie wyglądał sad, dojrzewający w promieniach zachodzącego słońca. Cicho tak będzie — mawiała — że słychać będzie szelest opadających liści i kroki małżonka mego, chodzącego po nich, jak zegar zmierzchu. Ale niewykluczone, że zerwie się nagle jedno z tych jego jabłek, wielkich jak dynie, i huknie go w ciemię! I nasze wtedy będzie to jego piękne ogrodnictwo!

PAN A: ... huknęło to jabłuszko?

*NIEDUŻY: Gdzie tam! Przyszedł ten niespodziewany koniec lata, owoc diabli wzięli, jeszcze zielony. Ogrodnik splajtował, żona go rzuciła i teraz muszę się nim opiekować. (pokazuje na Sporego) To jest właśnie ten ogrodnik. Wszystko przez ten cholerny, niespodziewany koniec.*²¹

Nawet, gdy są porywani przez Wdówkę to we dwóch, bo jak śpiewa Nieduży:

Jeżeli kochać! Jeżeli kochać! Jeżeli kochać!

Jeżeli kochać – to nie indywidualnie!

*Jak się zakochać – to tylko we dwóch!*²²

¹⁹ Georg Simmel, *Socjologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1975, s. 159

²⁰ Tamże, s.160

²¹ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór*, s.82- 84

²² Tegoż, *Piosenki prawie wszystkie*, s.123

W tym związku każdy z nich także określa się w stosunku do drugiego. Spory jest spory wobec Nieduzego, który sam nie byłby aż tak nieduży. Spory również nie byłby spory sam.

„Fasada to część występu jednostki, która funkcjonuje przez cały czas jego trwania, dostarczając obserwatorom definicji sytuacji. Do fasady należą dekoracje czyli meble, sprzęty i inne elementy, które składają się na scenę i rekwizyty sceniczne wykorzystywane przez jednostkę podczas przedstawienia. Dekoracja znajduje się na ogół stale w tym samym miejscu, tak, że ci, którzy chcą ją wykorzystać do swojego występu, nie mogą zacząć grać, zanim nie znajdą się we właściwym miejscu.(...)”²³

Sceny *Kabaretu Starszych Panów* rozgrywają się w kilku miejscach. Najczęściej miejscem tym jest mieszkanie, rodzaj saloniku, dzięki któremu zawdzięczają wizyty. Mieszkanie to w każdym widowisku wygląda inaczej. W „Jesiennej nocy” Pan A mówi: *Państwo może zauważyli, że znów przeprowadziliśmy się z przyjacielem? No, odkąd istnieje specjalny urząd do zamiany lokali, korzystamy często z tego dużego udogodnienia i zmieniamy mieszkania jak rękawiczki. (...)”²⁴*

Zawsze jednak Starsi Panowie zamieszkują wnętrza o staroświeckim, mieszczańskim wystroju. Tapety jak z lat przedwojennych, na ścianach portrety przodków, koń przedstawiony na obrazie w ciężkich ozdobnych ramach, jakiś akt kobiety o rubensowskich kształtach. Kotary, dywany, kanapa niczym nie przypominająca tych z lat 50. czy 60. W mieszkaniu Starszych Panów znajduje się także kominek:

PAN B: Ostatnio zaopatrzyliśmy się w mieszkanie odpowiednie do pory jesiennej, z ogniem wesoło trzaskającym na kominku.

PAN A: Kominek to bardzo zajmujące urządzenie. Wczoraj na przykład zajął się przyjaciel, ale ugasił w porę.

PAN B: Sprawiliśmy sobie też elektronicznego świerszczyka dla nastroju, ale na razie nieczynny, bo na rynku brak elektronów.”²⁵

Ten wystrój wnętrza sugeruje „mieszczaństwo”, czyli kamienicę jako miejsce zamieszkania oraz pewien system wartości. Mieszkanie Panów A i B przywołuje świat, który istniał, ale który odszedł wraz z wybuchem II wojny światowej. Świat mieszczaństwa - nie filistrów, kołtuństwa i państwa Dulskich, ale świat inteligencji mieszczańskiej, lekarzy, nauczycieli, prawników... Wnętrze być może trąci myszką, ale idealnie pasuje do jego mieszkańców: dwóch eleganckich panów, czasami naiwnych, czasami sentymentalnych, wiodących spokojne unormowane życie.

Mieszkanie Starszych Panów doskonale koresponduje z ich fasadą osobistą stworzoną przez powierzchowność oraz sposób bycia.

²³ Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2000, s.52

²⁴ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór*, s12

²⁵ Tamże, s. 12

Powierzchnowość odnosi się do bodźców pouczających nas o społecznych statusach wykonawcy. Powierzchnowość informuje nas również o tym, w jakim rytuale jednostka bierze aktualnie udział: czy uczestniczy w sformalizowanej aktywności społecznej, pracuje czy odpoczywa, celebrytuje wkraczanie w nowy okres swojego życia czy też nie.²⁶

Strój Panów A i B odbiega znacznie od tych noszonych w latach 50. czy 60. Jeremi Przybora tak pisze o nim w II części *Memuarów*: ...obok tęsknoty za elegancją sposobu bycia, druga jeszcze „przyświecała mi idea”, mianowicie przywdziania eleganckiego stroju. Takiego, jakiego nikt w naszym zgrzebnoparcianym kraju nie przywdziewał. Nie był to bynajmniej strój archaiczny. Żakiet, czyli „jaskółka” (mylony przez profanów z frakiem), do dziś obowiązuje w świecie wyżej cywilizowanym jako uroczystszy od wizytowego strój na takie okazje, jak śluby, pogrzeby czy renomowane gonitwy na wyścigach. Noszą go też dyplomaci, wyżsi funkcjonariusze wielogwiazdkowych hoteli, a nawet zakładów pogrzebowych. Do żakietów obowiązują spodnie sztuczkowe. Ale „sztuczka” nie była wtedy w Warszawie osiągalna żadną sztuką. Trzeba było ręcznie malować w prążki materiał na spodnie, żeby mogły udawać sztuczkowe. Później przeszliśmy na gładkie, flanelowe, dopuszczalne, choć nie „klasyczne”.²⁷

Strój ten miał świadczyć o „dobrym” pochodzeniu Starszych Panów. Był zawsze taki sam, co także było świadectwem ustabilizowanego trybu życia i przywiązania do tradycyjnych wartości. Idealnie pasuje on do sposobu bycia Pana A i B. Sposób bycia można odnieść do bodźców, których funkcją jest uprzedzenie nas o tym, jaką rolę w interakcji wykonawca spodziewa się odegrać w zawiązującej się sytuacji.²⁸

Przykładem sposobu bycia Starszych Panów może być zaprezentowanie się ich podczas pierwszego Wieczoru:

PAN B: *Kabarecik Starszych Panów, to znaczy przyjaciela i mój. Siedzimy sobie z przyjacielem na naszej ulubionej kanapce i na naszym ulubionym tle muzycznym.*

PAN A: *Jesteśmy ładnie starannie ubrani: czarne żakiety, sztuczkowe spodnie, jasne kamizelki, getry, perłowe plastrony z perłą plastronową...*

PAN B: *Trzeba przyznać, bez hipokryzji, że do tego jesteście dość przystojni.*

PAN A: *No, nie tylko do tego.*

PAN B: *Jeden z nas z włosami tu i ówdzie przyprószonymi siwizną, a drugi z głową tu i ówdzie przyprószoną włosami.*

PAN A: *Tak to, pogwizdujemy sobie, to toniemy we wspomnieniach.*²⁹

²⁶ Erving Goffman, dz. cyt., s.54

²⁷ Jeremi Przybora, *Przymknięte oko opaczności. Memuarów część II*, s.195

²⁸ Erving Goffman, dz. cyt., s.54

²⁹ Za: Roman Dziewoński, *Kabaretu Starszych Panów wespół w zespół*, Warszawa: Prószyński i S-ka S.A., 2002, s.31

Starsi Panowie są symbolem dobrego wychowania. Zawsze wysławiają się pięknie i starannie, są przy tym czasem dość naiwni, ale w jakże uroczy sposób. Tak jest na przykład w Wieczorze „Zielony karnawał”:

PAN A: *Kto dzwonił?*

PAN B: *Niejaki Mietek, kolega panny Imogeny.*

PAN A: *I co ci powiedział?*

PAN B: *Że wpadnie tu o 11 – tej.*

PAN A: *No i co?*

PAN B: *I da nam w mordę.*

PAN A: *Jak ty się wyrażasz!*

PAN B: *To nie ja, to on się tak wyraził. Ja go tylko cytuję.*

PAN A: *Ale dlaczego?*

PAN B: *Żeby ci przekazać jego intencje.*

PAN A: *Nie pytam, dlaczego cytujesz, tylko dlaczego cytuje on nam dać?*

PAN B: *Nie wiem. Może zazdrosny o pannę Imogenę.*

PAN A: *No to wytłumaczymy mu, że niesłusznie.*

PAN B: *Nie zdążymy. Powiedział, że da nam jak tylko wejdzie.*

PAN A: *To tak się mówi. Przecież jak wejdzie, to musi najpierw przedstawić się nam, my – jemu itd. Zresztą do 11-tcj mamy kupę czasu. Jest dopiero 10-ia.³⁰*

Panowie także są niezwykle szarmanccy w stosunku do pań, nie mają jednak zbyt dużego doświadczenia w kontaktach z nimi. W „Zielonym karnawale” Pan B zmuszony jest zająć się pacjentką – sex bomba – zamiast pana doktora a ściślej doktorowej Praszczadkowej. Kończy się to dla niego w dość nietypowy sposób:

SEX-BOMBA: *Pański przyjaciel zemdłał.*

Pan A *wybiega cucić przyjaciela.*

CHLACZ: *Jak to się stało?*

SEX-BOMBA: *Zwyczajnie. Kazał mi się rozebrać i zemdłał, kiedy to zrobiłam. Dość już mam tych starszych panów. Bądź co bądź jestem wojewódzką mistrzynią strip-tease'u amatorskiego. Guzik od stanika rozpinam tak, że jeden staruszek umarł. Pasek rozluźniam razem z obyczajami mężczyzn, którzy na to patrzą, a sznurowadło rozwiązuję wraz z ich węzłami małżeńskimi... (śpiewa piosenkę o sexie):*

Bo we mnie jest sex,

gorący jak samum.

Bo we mnie jest sex,

któż; oprzeć się ma mu?³¹

Panowie A i B stawiani są czasem w dość kłopotliwej sytuacji wobec dam. Starają się wtedy zachować jak na gentelmanów przystało. Tak też postępują, gdy nagle ktoś pojawia się w ich łazience:

GŁOS Z ŁAZIENKI (damski): *Halooo! Gdzie są czyste ręczniki?*

PAN A: *W szafeczce przy umywalce!*

³⁰ Jeremi Przybora, Kabaret Starszych Panów. Wybór drugi, s.44- 45

³¹ Tamże, s.54- 55

PAN B: *Druga półka od góry! (...)*

PAN A (dopiero teraz zreflektował się): *Słuchaj, ktoś jest w naszej łazience...*

PAN B: *Sądząc po plusku, kąpie się nawet...*

PAN A (do B): *Czy to nie z tego żebra przypadkiem? Tam przecież było to żebro, które wyjął nam św. Mikołaj z kaloryfera.*

PAN B: *No naturalnie! To z tego żebra! Oczywiście! (...)*

PAN A: *A może nam się przesłyszało?*

GŁOS Z ŁAZIENKI: *Mydło mi wyleciało! Proszę mi podnieść!*

PAN B: *Nie, to nie przesłyszanie. Zajrzyjmy tam. (zaglądają) Cóż za spojrzenie! Szczerze, otwarte... Czy chyba niebieskie...*

PAN A (zaglądając również): *Wiesz, taka to siła spojrzenia, że się wzrok mimo woli opuszcza niżej...*

PAN B: *Duża inteligencja...*

PAN A: *Pracująca inteligencja... Chyba trzeba będzie jej się oświadczyć, skoro tylko się wykąpie. Nie można przewlekać tak dwuznaczonej dla uczciwej dziewczyny sytuacji.*

PAN B: *Ja to zrobię od razu, a przy okazji podam mydło. (opuszcza się na czworaki)*

PAN A: *Na czworakach oświadczysz się?*

PAN B: *Inaczej nie wypada. Jest przecież w wannie. Trzeba tak to zrobić, żeby nie zaglądać dziewczynie do wanny.³²*

Powierzchnowość i sposób bycia mogą wzajemnie sobie przeczyć, co jednak nie ma miejsca w przypadku Pana A i B. Występuje tu także pełna zgodność między dekoracją, powierzchnowością i sposobem bycia. Jak pisze Erving Goffman: zgodność tych trzech elementów tworzy typ idealny, dzięki któremu dostrzegamy wyjątki i interesujemy się nimi. Takim typem idealnym trochę staroświeckiego gentelmana są niewątpliwie Starsi Panowie. Ponadto w różnych działaniach można posługiwać się tą samą fasadą, co ma miejsce u Panów A i B.

Sceną, na której rozgrywa się Wieczór III zatytułowany „Jesienna noc” jest mieszkanko Starszych panów:

Wnętrze mieszkania Starszych Panów, a ściśle coś w rodzaju hallu – bawialni, z kominkiem i wyeksponowanymi drzwiami wejściowymi. Stół, nakryty podwieczorkowo (wino, owoce i itp.) na przyjęcie oczekiwanego Ślusarza, fotele na których siedzą Starsi Panowie, i inne sprzęty.³³

W mieszkanku tym jednak drzwi nie mają zamka, co powoduje „wdmuchiwanie” i „wydmuchiwanie” różnych ludzi. Pierwszym z nich jest Dziecię Tkaczy, które śpiewa:

*Tata z mamą w domku naszym,
by dobrobyt zawsze trwał,
cichy warsztat na poddaszu
mieli, który głośno tkał. (...)*

³² Tamże, s.17- 19

³³ Jeremi Przybora, Kabaret Starszych Panów. Wybór, s12

*Tatka tka i matka tka,
a praczka czka
i, czkając, tka!*

*W kilka lat, zrządzeniem losu,
pracowity tata zgaśł,
Potem żona po kryjomu
zbiegła z panem z vis-d-vis...
Może teraz spokój w domu?
Guzik! W nocy straszą i ...*

*Tatka tka i matka tka
praczka czka
i, czkając, tka!*³⁴

Starszym Panom jest bardzo żal młodzieńca:

*PAN B: Wszystko stracił. I żonę, i sąsiada z vis a vis, z którym ta żona,
proszę ciębie, zbiegła.*

*PAN A: Bezwzględna kobieta. Pozbawić męża sąsiedztwa w takiej
sytuacji.(...)*³⁵

Postać Dziecięcia tkaczy doprowadzona jest do absurdu, jednak nie jest aż tak oderwana od rzeczywistości jak mogłaby się wydawać. W okresie powojennym bardzo popularny był tzw. przemysł chałupniczy. Wiele osób miało w domu krosna, na których tkano. Popularnym w tym czasie materiałem był tzw. Samodział, czyli tkanina, głównie z lnu, wełny, wytwarzana na krośnie ręcznym. Po 1956 roku ta rzemieślnicza produkcja odradza się, stanowiąc znaczną część wytwórczości tzw. prywatnej inicjatywy, która rozwija się wyłącznie w Polsce spośród państw tzw. obozu socjalistycznego. Na poddasza i do piwnic zaczęły powracać krosna. Samodziały zaznaczyły swą obecność także w modzie. Już wcześniej istniał typ tzw. Bikiniarza, czyli *człowieka ubierającego się ekstrawagancko, lubującego się w krzykliwych kolorach (w odniesieniu do mody z lat 50 i 60 XX wieku)*³⁶. Człowiek taki nosił wąskie spodnie, buty tyrolki na podwyższonym obcasie i długą zamaszystą marynarkę z samodziału. Całości dopełniały długie włosy zaczesane do tyłu. Bikiniarz był w oficjalnej nomenklaturze uznawany za typ aspołeczny, ideowo obcy, rodzaj pasożyta demonstrującego przynależność do sfery „antysocjalistycznej”. Tkaniny produkowane przez rzemieślników miały spory zbyt w ówczesnej sytuacji rynkowej a domowe krosna .były wykorzystywane w pracy nakładczej. Sytuacja, w której „ojciec tka, matka tka” wydaje się niedorzeczna. A jest to sytuacja realna, lecz doprowadzona do absurdu. Prezentuje oto „los dziecka”, którego rodzice trudnili się produkcją samodziału oraz fatalne skutki turkotu krosna.

³⁴ Tegoż, *Piosenki prawie wszystkie*, s.24- 26

³⁵ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór*, s. 15

³⁶ Słownik współczesnego języka polskiego, Warszawa: Wilga, 1999

Przez cały Wieczór "Jesienna noc" Panowie A i B czekają na Ślusarza, który ma wstawić zamek do drzwi. Czekają już na niego tydzień. Ślusarz okazuje się być wyjątkowy:

ŚLUSARZ: Przyszedłem wprawić zamek.

PAN A: Doskonale! Doskonale! Chociaż, co prawda, nie spodziewaliśmy się już pana niemal o tej porze. Już, bądź co bądź, jedenasta.

ŚLUSARZ: Zależy gdzie. W Moskwie jest jeszcze później — pierwsza w nocy. A w Nowym Jorku — piąta rano, więc bardzo wcześnie. A dlaczego to akurat nasz czas ma być obowiązujący? Dlaczego? Nie bądźmy, proszę, pana, szowiniści! Co myśmy takiego, proszę pana, działali na przestrzeni wieków nadzwyczajnego, żeby nasz czas był obowiązujący? Że Kopernik i bracia Śniadeccy? (...)

PAN A: Ma pan zamek?

ŚLUSARZ: Naturalnie, (grzebie w teczce) W ogóle ubóstwiam Kafkę! (wyjmuje egzemplarz „Zamku” Kafki i przymierza na drzwiach).

PAN A: Myślę, że trochę wyżej... Ale, jeżeli pan już tak łaskaw, to wolałbym może taki zwyczajny zamek.

ŚLUSARZ: Zwyczajnego nie mam. (wrzuca książkę do teczki, z wyraźną złością

(...) Ho ho, na miłość Boską! Idźmyż i w życiu codziennym na odrobinę umowności!³⁷

Jego historię i literackie zainteresowania poznajemy dokładniej w "Niespodziewanym końcu lata":

ŚLUSARZ: (...)Zaczął się od tego, że zobaczyłem na wystawie książkę „Zamek”. Myślałem, że to coś dla Ślusarzy. A to Kafka. "Wciągnęło mnie. Potem już poszło. Sartre, Camus, Ionesco... Książki, radio, telewizja... Sam zacząłem próbować. „Amfitrion 38” to jeszcze Giraudoux, a „Kapturek 62” to już moje. Tekst jest na wskroś współczesny, ale w muzyce nawiązuję do motywów ludowych i dlatego chętnie to wykonuję w ludowym stroju, (wyjmuje z zanadru krakowską czapą, wkłada ją i śpiewa):

Ta pieśń to — awanturka.

O kogo? O kapturka.

Jakiego? Czerwonego.

Zmodyfikowanego!

Nie była to dziewczynka

lecz chłopiec jak malinka.

Czapeczkę nosił z szykiem,

czerwoną, z kutasikiem!

Ucha! Trą ła ła!Kapturek 62!

Ucha cha! Trą ła ła ła!

Kapturek 62!³⁸

³⁷ Jeremi Przybora, Kabaret Starszych Panów. Wybór, s. 23- 25

³⁸ Tamże, s. 99

Po Październiku 1956 roku otwarto się dostęp do nowego typu literatury. Zaczęto interesować się jednostką a nie kolektywem. Nastąpił czas modnych tytułów i autorów wcześniej niedostępnych. To wyróżniało polską ofertę wydawniczą. Bardzo modnym autorem stał się Kafka długo nie uznawany w Czechosłowacji.

W Wieczorze "Kaloryfeeria" znalazł się jeden jedyne żart polityczny - wspomniany już przeze mnie. Przedstawiona jest tu również inna groteskowa sytuacja.

MIKOŁAJ: (...) Co u was tak gorąco, kochani?

*PAN A: Bo to koniec grudnia, Wasza Ekscelencjo, I Elektrociepłownia musi wyczerpać roczny kontyngent grzania, a że dotąd grzała słabo...*³⁹

Ma tu miejsce kpina z biurokracji i scentralizowanego systemu zarządzania. Obowiązywał rok sprawozdawczy i normy zużycia paliw, które trzeba było przestrzegać. Grzano według kalendarza a nie według temperatury na zewnątrz.

Absurdalną sytuację związaną z biurokracją przedstawia także Wieczór "Kwitnące szczeble". Pan A zjawia się aby oświadczyć się Dyrektorce pewnej instytucji. By tego jednak dokonać musi najpierw zejść po szczeblach drabiny biurokratycznej, aby wspiąć się ponownie po niej aż do samej pani Dyrektor.

W *Kabarecie Starszych Panów* pojawia się raz po raz typ Draba. Występuje on raz jako Oprych imieniem Salwator - w Wieczorze "Niepotrzebni mogą odejść" - który ratuje Desperata od śmierci samobójczej:

*SALWATOR: To jest dopiero człowiek! Sam żyć nie chce i drugiemu nie da. Jestem bidnym oprychem, rozumiesz pan? Nie mam za co sobie kupić spluwy, nie mam... A w domu pięcioro maleńkich opryszków. Płaczą, bo nie wiedzą, która godzina. Gdybym miał spluwę, każdemu przyniósłbym po zegareczku.*⁴⁰

Postać tym razem Odrażającego Draba występuje w Wieczorze "Smuteczek, który śpiewa":

Na kominku ogień płonie -
syczy sykiem smolnych szczap.

Przy kominku grzeje dłoń
odrażający drab.

Dobry Boże, trap się, trap!
Odrażający drab.

Dłoń ogrzeje, dubeltówkę
weźmie wyjdzie i buch, buch!
Pozamienia na gotówkę
obywateli dwóch.

³⁹ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów, Wybór drugi*, s. 10

⁴⁰ Tamże, s.108

*Weźmie wyjdzie i buch, buch! –
obywateli dwóch.(...)⁴¹*

Postaci przestępców i opryszków związane są także z ówczesną rzeczywistością.

W latach 50 i 60 ożywa folklor podmiejski związany z przedwojenną Warszawą, która po zniszczeniach wojennych utraciła swą tożsamość. Postać lumpa, czy draba są pewnego rodzaju odsyłaczem sentymentalnym do przedwojennych środowisk z marginesu społecznego.

W literaturze tych lat pojawiają się bohaterowie z przedmieść. Ożywają postaci z przedwojennych ballad, Czarnej Mańki i Antka. Środowiska przestępcze jawią się jako suwerenne. Wyraża się w nich mit człowieka wolnego, który nie ulega oficjalnym ramom. To także lata fascynacji folklorem podmiejskim (Jarema Stępowski). Ten typ bohatera zajmuje wiele miejsca w pisarstwie Marka Nowakowskiego, Jana Himilbsbacha i Andrzeja Brychta, czołowych przedstawicieli tego nurtu.

W "Zielonym karnawale" Panowie A i B zjawiają się w mieszkaniu doktorowej Praszczadkowej, by zabrać jej córkę Imogenę na bal. Doktorowa jest bardzo zajęta, gdyż musi przyjmować pacjentów w zastępstwie swego zmarłego męża. Byli bardzo do siebie podobni choć nieboszczyk był łysy. Nie stanowi to jednak problemu, wręcz przeciwnie - jest świetną reklamą pewnego środka na porost włosów. Jeśli zaś chodzi o recepty, to według doktorowej Praszczadkowej, wypisywać może je każdy, byle niewyraźnie. Starsi panowie mają ją w tym zastąpić gdyż sama udaje się na „humanitarne polowanie”, to znaczy będzie strzelać do zwierząt wtedy kiedy śpią. Śpiewa także swym gościom balladę o doktorze Praszczadku:

*Z narzeczonym doktorem Praszczadkiem,
gdy z bukietem zapukał do drzwi –
zgotowało mi szczęście biesiadkę
dobrobytu miłości i czci.*

*Za doktorem Praszczadkiem zamężna
„Śnię ja chyba” - mawiałam - „więc szczyt”.
Więc mnie szczyptał, a potem spieniężał
epidemie nieżyłtów i gryp.(...)*

*I to szczęście dobrobyt i miłość
do dziś dnia kołysałyby nas -
gdyby coś mu się w czymś nie zrobiło,
z czego wkrótce Praszczadek mój zgaś.(...)*

*Lecz nim Dłoń Bezłitosna go trzepła,
wpół mnie objął i szepnął mi tak:
„Będę ciebie odwiedzał, więc nie płacz,
jako ćma, ewentualnie ptak”.(...)*

⁴¹ Jeremi Przybora, Piosenki Prawie wszystkie, s.59

*I co przyrzekł, już wnet się spełniło:
nad mogiłą, gdzie krwawił się głóg -
jak śmierć czarny i piękny jak miłość
dosyć duży pojawił się kruk.(...)⁴²*

Doktorowa Praszczadkowa to kobieta, która zyskała awans społeczny poprzez małżeństwo z doktorem Praszczadkiem. Poza tym, że jest doktorową a więc żoną doktora, niczego więcej swoją osobą nie reprezentuje. Ballada o doktorze Praszczadku jest zabawą literacką, kpiną z sentymentalnych szlagierów międzywojnia.

W mieszkaniu Praszczadkowej Pana A i B odwiedza Zdun. Podobnie jak Ślusarz należ do tzw. wolnych zawodów związanych z domokrążctwem. Zdun pojawia się niespodziewanie. Kiedyś miał zamontować Starszym Panom piec kaflowy, ale przepił zaliczkę z czeladnikiem, z którym pił aż "do onegdaj". To, że pojawia się Zdun świadczy o tym, że Wieczór "Zielony karnawał" rozgrywa się w przedwojennym mieszczańskim mieszkaniu. Zdun reprezentuje zawody odchodzące. Jest na zawołanie, lecz funkcjonuje nielegalnie. Zarabia po to, żeby pić, a pije wtedy, kiedy zarobi i ma za co pić, dlatego pojawia się w momencie, gdy przepił zaliczkę. To postać reprezentująca środowisko rzemieślników, fachowców od wszystkiego, funkcjonujących na deficytowym rynku usług.

Wieczór VII „Niepotrzebni mogą odejść”, groteskowy i absurdalny, związany jest także silnie z ówczesną rzeczywistością. Oto Pan A i B po raz kolejny przychodzą do kawiarni, zamawiają bajaderki i herbatę. Dowiadują się, że zabrakło ciastek, wypicie herbaty stało się również niemożliwe. Starsi Panowie reprezentują tu przedwojenną obyczajowość, z której pozostał nawyk i potrzeba bywania w kawiarni. Nie ma jednak dostaw. Społeczeństwo jest reglamentowane. I tu szara rzeczywistość została także przefiltrowana przez pureenonsensowy żart. Panowie A i B nie pozostają jednak długo sami. Odwiedza ich Dama z Jarzynami, która śpiewa:

*W tym sklepiku gdzie świeże jarzyny
Sprzedawały dwie młode dziewczyny.
Jedna kłęta i czosnek lubiła -
a ta druga pachnąca i miła.(..)*

*Dwóch ich weszło do sklepu w zapusty -
jeden sok pił na kaca z kapusty.(..)
A ten drugi w tę drugą wbił wzrok -
będzie kochał okrągły ją rok.(..)*

*Wykradała klucz od tej komórki,
gdzie śpiewały kiszone ogórki,(...)
Tam szczęśliwa z nim była co noc
i warzywa niszczyła z nim moc.*

⁴² Tamże, s.65- 67

Lecz gdy płynie ta miłość w jarzynie –
czas przypomnieć o drugiej dziewczynie –
tej, co gryzie ten czosnek co raz to.
A ją gryzie o szczęście ich zazdrość(...)

I na twarzy się nawet nie zmarszczy,
gdy zaprosi oboje na barszczyk –
w barszczu będą trujące dwa grzyby
i otruje niechcący ich niby.(...)

Odtąd w mroku sklepowej komórki
płaczą po nich jesienne ogórki,(...)
Więc, przechodniu, w sklepiku tym kup
bukiet z jarzyn i rzuć im na grób!⁴³

Piosenka ta jest parodią sentymentalnych utworów w stylu Własta. Jej treść została tu sprowadzona do absurdu, ale jednocześnie w sferze konkretów i następstw wydarzeń jest realnie uchwytana. Jest też także czymś w rodzaju kroniki kryminalnej, opowieści rodem z magla życia dzielnicy.

Temat dzielnicy przeplata się też w piosence śpiewanej przez Desperata:
*Pod twoim oknem co nocy stoję –
przybędą z dzielnic sytych burgeois.
Dokoła szumi swym niepokojem
twoja dzielnica, dzielnica zła. (...)*

Pod twoim oknem nożem dostanę(...)
A potem potknie się o mnie ranek
i facet, który u ciebie był.⁴⁴

Piosenka ta także jest kpina z tandetnego sentymentalizmu ballady z przedmieść. Jest także nasycona elementami z popularnej wówczas literatury prezentującej życie zapuszczonych przedmieść i nawiązującej do folkloru środowisk z marginesu społecznego. Wrażenie to potęguje słownictwo lumpenproletariatu, groźnych opryszków i erotyzmu Czarnych Maniek. Ta rzeczywistość ludzi z pogranicza i świata subkultury jest jednak w tym przypadku groteskowa stylizacją w tonacji pozornej fascynacji.

Groteska tekstów *Kabaretu Starszych Panów* i absurdalnych sytuacji poszczególnych scen działa tak sugestywnie właśnie poprzez uchwytne odniesienia do rzeczywistości. Widoczne jest to w przypadku licznych postaci, jak dla przykładu osoby Pogłębiacza, która wywodzi się z rocznicowych okoliczności millennium, które zdominowały wówczas uwagę oficjalnych instytucji.

⁴³ Tamże, s. 82- 84

⁴⁴ Tamże, s. 80- 81

, *POGŁĘBIACZ*: (...) Od lat zajmuję się pogłębianiem. To moje hobby.
(...)

Swego czasu był to płytki pracownik archeologii. Zajmował się głównie kopaniem dołków pod innymi archeologami. No więc najpierw podrzuciłem mu starą numizmatykę, którą sam sporządziłem z numerków od szatni. To go od razu zachęciło.(...) No i dalej już poszło samo. Tak się zapalił, że już samodzielnie wykopał kolejno: osadę słowiańską koło Prałacina, pod nią osadę wczesnosłowiańską, pod nią osadę prasłowiańską, łącznie z pierwopisem prasłowiańskiego tanga „Rzepicha”, następującej treści:

Jeszcze naród się nie ochrzcił,
Jeszcze w piątki on nie pościł,
Jeszcze w kniei, śród zawiei
Protoplasta.
Jeszcze Wanda w Wiśle dyszy,
Jeszcze Popiel w kiszkach myszy,
A już taki refren słysząc w chacie Piasta:
Rzepochon, siądź przy prakołowrotku!
Rzepicho, prządz watek prapraprzodków!
Praprapramać
prapraojców prawych
prajądro Sprawy
w praglebę sadź.⁴⁵

Na początku lat 60 zapanowała moda na archeologię, a szczególnie tę związaną z ludami słowiańskimi. Odkopano kilka osad. Ponadto zbliżało się 1000 lecie państwa polskiego, rocznica chrztu. Wszystko to wpłynęło na ogromne zainteresowanie archeologią. W *Kabarecie Starszych Panów* mamy do czynienia także z parodią naukowych obsesji. Starsi Panowie są tak zafascynowani walorami intelektu, że śpiewają *Mambo Spinoza*.

Po II wojnie światowej i zmianach ustrojowych nie było w Polsce miejsca dla arystokracji, bądź ziemiaństwa. Te środowiska zeszyły ze sceny w wyniku decyzji politycznych odeszły razem ze światem międzywojnia. Pojawiają się one jednak nie bez nostalgicznych tonów w *Kabarecie Starszych Panów*. Przedwojennym arystokratą jest ojciec Panny Doroty – Kocio, obecnie zdziwaczały sędzia pozujący na przedwojennego oficera. Do świata, który odszedł należy także Hrabina Tyłbaczevska, którą podrzucają Starszym Panom Nieznani Sprawcy. Hrabina słynie z miłosnych podbojów, jak również z zamięłowania do perwersji:

*Kiedy ujrzałam go w knajpie „Pod Knotem”,
zabiło serce radosnym łomotem.(...)
A potem w noce zbryzgane gwiazdami,
gdy moich pieśczoł go znużył aksamit –
ot, dla rozrywki mnie bijął masami –
a ja szeptałam wtedy ciche słowa te:*

⁴⁵ Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór drugi*, s. 118- 119

Katuj!
Tratuj!
Ja przebaczę wszystko ci jak bratu.(...)
Ech, butem,
knutem
znęcaj się nad ciałem mem zepsutem!(...)⁴⁶

Barwnym typem z marginesu jest współczesny krętacz i malwersant – Kuzelas. Robi on cały czas interesy, które do legalnych nie należą. Przedstawia się także jako Organizator Artystycznych Objazdów Ruchomych po Miejscowościach Geograficznych – to znaczy okrada magazyny delikatesów jak ma to miejsce w wieczorze *Ostatni Naiwni*. Jest to postać współczesna nie tylko Panom A i B. Szczęśliwie na jego ślad trafia Porucznik Rumianek... Tu również sytuacje i realia są karykaturalne, nawiązujące do rzeczywistości, ale sparodiowane, w absurdalnych ramach.

ZAKOŃCZENIE

Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski stworzyli w swym kabarecie świat, którego już nie ma. Świat ludzi odsuniętych na pobocze życia, marginesu społeczeństwa czasów powojennych i przełomu lat '50 i '60. W wieczorach *Kabaretu Starszych Panów* pojawiają się draby i opryszki wszelkiej maści, drobni malwersanci, obsesjoniści, domokrażcy, komiczne damy, wdowy po kontrabasistach ubóstwiający drakę, dziwacznicy portierzy, którzy realnie są tylko nie rzucają się w oczy, występują ofiary Portugalczyków i podstarzałe Julie... Tylko w tym świecie kobiety powstają z żeberek od kaloryferów, Ślusarze przychodzą zamontować *Zamek* Kafki a samochody sprzedawane są razem z wujkami zaś wszyscy zastanawiają się czy wypada uchodzić uchodźcom. Wbrew pozorom świat stworzony przez Wasowskiego i Przyborę nie jest aż tak oderwany od rzeczywistości jak mogłoby się to wydawać. Starsi Panowie, choć rodem z innej epoki są na swój sposób wolni za to rzeczywistość sprowadzona jest do absurdu. Świat Panów A i B jest światem groteskowym, a jednocześnie pełnym życzliwej ironii. Jest to świat przyjazny. Ich mieszkanko z zajmującym kominkiem i nie domykającymi się drzwiami staje się enklawą, jest schronieniem dla nieporadnych osobników, którzy zawrze mogą tam przyjąć napić się herbaty i opowiedzieć swoją historię. Starsi Panowie zawsze każdego przyjmą. Troszczą się nawet o mysz zamieszkująca razem z nimi, nadają jej imię a na czas podróży wyłączają telefon, żeby biednego stworzenia nie stresować.

Typy postaci w *Kabarecie Starszych Panów* to osoby z marginesu, zamieszkujące peryferijne przedmieścia i zapuszczone mieszczańskie

⁴⁶ Jeremi Przybora, *Piosenki prawie wszystkie*, s.145

kamienice. Świat Pana A i B to świat przedwojennych mieszczan i staroświeckiej inteligencji, której są reprezentantami. Mentalność drobnomieszczańską prezentuje Doktorowa Praszczadkowa, która ma pewną pozycję w tym społeczeństwie wyłącznie dlatego, że jest żoną lekarza.

W *Kabarecie Starszych Panów* pojawiają się także reprezentanci zawodów świadczących usługi jako domokrażcy. Jest tu więc Ślusarz, Zdun. Dziecię Tkaczy wywodzące się z domu w którym istniała tradycja zawodów chałupniczych.

Opryszki także często występują w wieczorach panów A i B. Są to głównie typy lumpów i drabów warszawskich takich jak Tanie Dranie, których usługi są wszechstronne:

*Zakopanie trupa w porcie,
zakładanie myszy w torcie, (...)
usypianie ekstraprozkiem,
uduszenie przez pończoszkę,
obrzydzenie cynaderką,
usuwanie śladów ścierka, (...)*⁴⁷

W kabaretowym panopticum nie mogło także zabraknąć arystokracji, dla której nie było miejsca w powojennej Polsce. Jest więc Kocio, hrabina Tyłbaczewska. Są także małwersanci- tacy jak Kuszelas, którzy poradzą sobie w każdych warunkach.

Kabaret Starszych Panów zabierał swoich widzów w podróż w przedziwny świat, jak śpiewała Kalina Jędrusik;

*(...)w nieznaną podróż daleką... (...)
(...) trasa przecudną
widoków, przygód i zjawisk. (...)*

*A kiedy cel osiągniemy –
po różnych etapach wielu –
okazać może się, że my
podróżujemy bez celu.*

*W podróży samej jest jednak
cel piękny też w sobie sam (...)*⁴⁸

BIBLIOGRAFIA

1. Jeremi Przybora, *Spacerek przez Eterek*, Warszawa: Czytelnik, 1957
2. Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór*, Warszawa: Czytelnik, 1970
3. Jeremi Przybora, *Kabaret Starszych Panów. Wybór drugi*, Warszawa: Czytelnik, 1973

⁴⁷ Jeremi Przybora, *Piosenki prawie wszystkie*, s.210- 211

⁴⁸ Tamże, s. 264- 265

4. Jeremi Przybora, *Divertimento*, Warszawa: Czytelnik, 1976
5. Jeremi Przybora, *Kabaret jeszcze Starszych Panów*, Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji, 1980
6. Jeremi Przybora, *Piosenki prawie wszystkie*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A., 2002
7. Jeremi Przybora, *Przymknięte oko opaczności*, Warszawa: Wydawnictwo Tenten, 1998
8. Jeremi Przybora, *Zdążyć z happy endem*, Warszawa: Wydawnictwo Tenten, 1998
9. Ryszard Marek Groński, *Jak w przedwojennym kabarecie*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1978
10. Ryszard Marek Groński, *Od Siedmiu Kotów do Owcy, Kabaret 1946- 1968*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1971
11. Ryszard Marek Groński, *Od Stańczyka do STS- u. Satyra polska lat 1944 - 1956* Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1974
12. Izolda Kiec, *Wyprzedaż teatru w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001
13. Karina Banaszekiewicz, *Telewizja, widz i Starsi Panowie*, w: *Kultura polska. Tradycja polska jako uniwersum kodów aksjologicznych*, pod. red. Ewy Kosowskiej, Katowice: „Śląsk”, 1992
14. Roman Dziewoński, *Kabaretu Starszych Panów wespół w zespół*, Warszawa: Prószyński i S- ka, 2002
15. Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Wydawnictwo KR, 2002
16. Georg Simmel, *Socjologia*, Warszawa: PWN, 1975
17. Władysław Kopaliński, *Słownik wyrazów i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1989
18. *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. Bogusława Dunaja, Warszawa: Wilga, 1999
19. Płyty CD: *Piosenki Kabaretu Starszych Panów*, Warszawa: Polskie Radio, 2000
20. Płyty CD: *Piwnica pod Baranami*, Warszawa: Polskie Radio, 2001
21. Kasety Wideo: *Kabaret Starszych Panów*, Telewizja Polska S.A., 2002

Prof. dr hab. Marek S. Szczepański